Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 31 | Wąbrzeźno, wtorek dnia 15 marca 1938 | Rok 20

Koniec niepodległości Austrii

W dniu 11 marca 1938 r. wieczorem niezawisłość Austrii skończyła się.

Nie było to zaskoczeniem, ani zbytnią niespodzianką dla każdego, kto uważnie śledził rozwój wypadków ostatnich miesięcy. Może tylko tempo, w jakim wydarzenia się rozwinęły, przekreśliło wszystkie rachuby i oczekiwania.

Rzesza zażądała odroczenia plebiscytu. Żądaniu temu uczyniono zadość, ale lawina wypadków, ruszona z miejsca, potoczyła się dalej. Schuschnigg ustąpił. Na jego miejsce przyszedł min. Seyss Inquart. Pierwszą czynnością nowego kanclerza było zwrócenie się o pomoc wojskową do Niemiec, której mu oczywiście udzielono. Wojska niemieckie wśród tyumfalnych fanfar i bicia dzwonów z rozwiniętymi sztandarami wkroczyły do Austrii.

Co na to Europa? Mocarstwa zachodu? Ano nic! Owszem, zgłoszono uroczyste protesty na papierze. Ale jaką mają one wartość praktyczną?

Moment wybrany przez Niemcy dla realizacji planów, z którymi nigdy zresztą nie kryły się, upatrzony został znakomicie. Liga Narodów jest skompromitowana dostatecznie, Francja przechodzi chwile dużej słabości wewnętrznej, Anglia zaabsorbowana jest gdzie indziej.

Opowiadają w stolicach Europy, że przedstawiciele dyplomatyczni Austrii w Paryżu, w Londynie i w Rzymie otrzymali w piątek z rana od Schuschnigga polecenie zapytania wręcz rządów francuskiego, angielskiego i włoskiego, czy Austria może w tych decydujących godzinach liczyć na ich poparcie. Francuzi podobno odpowiedzieli, że trudno im na razie zająć stanowisko wobec tej sprawy, rząd angielski miał oświadczyć, iż sprawa niepodległości Austrii żywo go interesuje, ale — niestety — pomocy bezpośredniej udzielić nie jest w stanie, a Rzym w ogóle zachował dyplomatyczne milczenie.

Oczywiście — wchodzi jeszcze w rachubę mała ententa, ale i tutaj więzy niegdyś ją łączące zostały znacznie rozluźnione, wobec czego całkowicie solidarne jej wystąpienie jest więcej, niż wątpliwe. A wreszcie, kto zechce, bezpośrednio niezaczepiony, ryzykować dziś wojnę?

Wojska niemieckie wkroczyły do Wiednia

WIEDEŃ. W sobotę o godzinie 22 wkroczyły do Wiednia oddziały samochodów pancernych armii niemieckiej jako straż przednia sił głównych posuwających się na Wiedeń drogą od Linzu.

Niemiecką armię okupacyjną w Austrii ocenia się tutaj w danej chwili na 90.000 piechoty, ponad 80 tanków i wozów pancernych oraz 700 samolotów. Główny trzon armii stanowią pułki bawarskie. Jednostki zmechanizowane przekroczyły granicę w tak wielkiej ilości, że w całej Bawarii odczuwa się brak benzyny.

Uroczyste przywitanie Hitlera na ziemi ojczystej

WIEDEŃ. Kanclerz Hitler przybył o godz. 14 na terytorium Austrii i odwiedził w Braunau m .in. swój dom rodzinny.

LINZ. W Linzu odbyło się powitanie kanclerza Hitlera. Przemówił do niego kanclerz Seyss-Inquart.

Seyss-Inquart ogłosił w sposób uroczysty, że artykuł 88 Traktatu w Saint Germain stracił swą moc.

Z balkonu ratusza odpowiedział Hitler. Dziękował wszystkim, którzy tu przybyli, aby dać świadectwo prawdzie, iż tworzenie wielkiego państwa niemieckiego nie jest wolą i pragnieniem tylko nielicznych, lecz jest wolą i pragnieniem całego narodu niemieckiego. Hitler podkreślił, że chciałby, aby niektórzy z dobrze wszystkim znanych oszukiwaczy międzynarodowych prawdy mogli być tu obecni, żeby zobaczyć rzeczywistość.

Mówiąc po tym o spełnionym posłannictwie „przywrócenia mej ojczyzny na łono Rzeszy", zakończył Hitler okrzykiem: „Deutschland, Sieg, Heil!"

Proklamacja Hitlera

BERLIN. O godz. 12 transmitowana była przez radio niemieckie proklamacja kanclerza Hitlera, odczytana przez min. propagandy dra Józefa Goebelsa.

W proklamacji tej kanclerz Hitler zwrócił się w bardzo ostrej formie przeciwko dotychczasowemu regimowi austriackiemu, któremu zarzuca, że tylko dzięki brutalnemu terorowi mógł się utrzymać przy władze. Niemcy nie mogą pozwolić na to, aby 6 i pół miliona Niemców Austrii, tylko z powodu swego pochodzenia zostały gwałcone i więzione przez mniejszość.

40 tys. Niemców Austrii uciekło za granicę. 10 tys. siedzi w więzieniach, a setki tysięcy jest zrujnowanych.

Żadna nacja nie tolerowałaby takiej sytuacji, przy swojej granicy. — Kanclerz Hitler przypomina dalej umowę austro - niemiecką, z lipca 1936 r., która miała doprowadzić do ułatwienia położenia narodowych socjalistów w Austrii. Umowa ta nie została jednak dotrzymana przez rząd austriacki, a większość ludności pozostała dalej gwałcona i więziona.

Przy drugiej próbie porozumienia starałem się przekonać kanclerza Schuschnigga, że tak dalej być nie może. Niemcy nie będą na to dalej patrzeć. Chciałem osiągnąć równouprawnienia dla wszystkich. Już wkrótce przekonałem się, że austriaccy mężowie stanu nie myślą o wykonaniu swego przyrzeczenia.

Wymyślili plebiscyt, aby ostatecznie zgwałcić większość. Kraj, który od tylu lat nie miał żadnych wyborów nie mógł w ciągu 3 i pół dni przeprowadzić plebiscytu, bez odpowiedniego przygotowania. Przeciw tym oszukańczym manewrom wyborczym powstał cały naród niemiecki w Austrii.

Rzesza niemiecka zdecydowała się przyjść z pomocą Niemcom w Austrii. Od dziś rana, przez wszystkie granice niemiecko-austriackie maszerują oddziały niemieckie, oddziały pancerne piechoty „SS", oraz na błękitnym niebie Austrii zjawiły się eskadry lotnictwa niemieckiego, wezwane przez nowy rząd wiedeński, które będą gwarantem, że następny plebiscyt będzie tym prawdziwym. Dziś cały świat widzi, jak Austria przeżywa chwile szczęścia i wzruszenia, i z jakim entuzjazmem wita swych zbawicieli.

I ja sam jestem szczęśliwy, iż wstąpić mogę na tą ziemię, która jest moją ojczyzną, jako wolny obywatel.

Niech żyją narodowo-socjalistyczne Niemcy! Niech żyje narodowo-socjalistyczna niemiecka Austria!

Austria krajem Rzeszy Niemieckiej

WIEDEŃ. W urzędzie kanclerskim odbyła się konferencja prasowa, na której nowomianowany szef prasy, przybyły z Berlina attache prasowy poselstwa austriackiego w Berlinie, Józef Hans Lazar oznajmił dziennikarzom zagranicznym następujące dwie wiadomości:

1) Prezydent Republiki Miklas zrezygnował i przekazał swe obowiązki kanclerzowi Seyss-Inquartowi.

2) na podstawie artykułu 3 pkt 2 ustawy konstytucyjnej w sprawie zarządzeń nadzwyczajnych rząd austriacki postanowił ogłosić następujące zarządzenie:

a) Austria jest krajem Rzeszy niemieckiej.

b) W niedzielę, 10 kwietnia 1938 r. odbędzie się tajne i powszechne głosowanie, w którym wezmą udział mężczyźni i kobiety, mający ukończonych 20 lat. Głosowanie odbędzie się w sprawie ponownego złączenia z Rzeszą niemiecką (Wiedervereinigung).

Faktyczne wcielenie Austrii do Rzeszy

BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Linzu:

Kanclerz i naczelny wódz sił zbrojnych zarządził:

1) Austriacki rząd związkowy uchwalił ustawę o ponownym zjednoczeniu (Wiedervereinigumg) Austrii z Rzeszą niemiecką. Rząd rzeszy ustawą, wydaną w dniu 13 bm., zatwierdza to postanowienie.

2) Na podstawie tego zarządzam: austriacka armia związkowa z dniem dzisiejszym podlega moim rozkazom, jako część składowa armii niemieckiej.

3) Powierzam generałowi von Bokkowi, dowódcy 8 armii, dowództwo armi niemieckiej w obrębie austriackich granic krajowych.

4) Wszyscy członkowie dotychczasowej związkowej armii austriackiej złożą niezwłocznie przysięgę mnie, jako naczelnemu wodzowi sił zbrojnych.

Generł Bock wyda niezwłocznie konieczne zarządzenia.

(—) Adolf Hitler.

Ostry protest Anglii

Gabinet dyskutował wydarzena w Austrii i przyjął do wiadomości, że w Berlinie złożony został protest brytyjski w najostrzejszej formie, Premier i minister spraw zagranicznych przed tem uczynili podobny krok wobec ministra Ribbentropa, Gabinet jest zdania, że postępowanie rządu niemieckiego musi wywrzeć najbardziej ujemne skutki na stosunki angielsko-niemieckie i na zaufanie publiczne w całej Europie.

Rząd brytyjski pozostaje w najściślejszym kontakcie z rządem francuskim i nieprzerwanie zajmuje się sytuacją, Ministrowie pozostaną w obrębie Londynu w czasie weekendu i w każdym razie gabinet zbierze się znowu najpóźniej w poniedziałek.

Ważą się losy Czechosłowacji

LONDYN. Parlament angielski zwróci się do Rządu z zapytaniem, czy w razie konieczności zbrojnego wystąpienia Francji w obronie niepodległości Czechosłowacji Wielka Brytania będzie się solidaryzowała z poczynaniami Francji.

Wakujące stanowiska nauczycieli i kierowników ludowych

W wiejskich uniwersytetach ludowych, utrzymywanych przez Towarzystwo „Przodownik Wiejski“ oraz przez instytucje, będą wakowały od jesieni br. wolne stanowiska nauczycieli i kierowników.

W związku z tym zarząd Towarzystwa ogłasza następujące informacje, dotyczące tej sprawy.

Do pracy w uniwersytetach ludowych potrzebne są osoby szczerze zainteresowane rozwojem kulturalnym wsi i mające odpowiednie przygotowanie. Formalnych kwalifikacyj nauczycielskich praca ta nie wymaga; kandydaci nie są obowiązani również przedstawić dyplom z ukończonej szkoły wyższej. Konieczne jest jednak, aby, posiadali one gruntowne przygotowanie w jednej lub paru dziedzinach wiedzy, specjalnie przydatnych w wiejskich uniwersytetach ludowych (kierunek historyczny społeczno - gospodarczy, literacki lub przyrodniczo geograficzny.)

Osoby pragnące dokładniej zapoznać się z tą dziedziną pracy, mogą znaleźć odpowiednie wiadomości w świeżo wydanej książce zbiorowej pt. „Wiejskie uniwersytety ludowe w Polsce“, (Warszawa, 1938, skład główny w Książnicy dla Rolników — Warszawa ul. Kopernika 30).

Za pracę w wiejskim uniwersytecie ludowym nauczyciele otrzymują 200 zł miesięcznie oraz świadczenia w naturze (mieszkanie, światło, opał i utrzymanie).

Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem: Zarząd Towarzystwa „Przodownik Wiejski“, Warszawa, ulica Kopernika 30, pok. 528. Do podania należy dołączyć szczegółowy życiorys, zawierający przede wszystkim dane o wykształceniu, zainteresowaniach i dotychczasowej pracy zarobkowej i społecznej.

Reorganizacja komórek komunistycznych w Polsce

Na terenie Polski działa przybudówka Komunistycznej Partii Polski pn. „Czerwona Pomoc“, której zagadniem m. in. jest niesienie pomocy komunistom osadzonym w więzieniu, przenikanie do legalnych organizacyj pod płaszczykiem niesienia pomocy więźniom politycznym bez różnicy przekonań — opieka nad ich rodzinami i organizowanie kursów politycznych dokształcających dla działaczy osadzonych w więzieniu. Ostatnio w szeregu warszawskich organ. Czerwonej Pomocy zapanował duży ferment pomiędzy członkami chrześcijańskimi a żydami. Chrześcijanie zarzucają żydom nierόbstwo, robienie kariery, tendencyjne obsadzanie żydami kierowniczych stanowisk, chociażby drogą prowokacji, nadużycia w dysponowaniu funduszami partyj. Tarcia przybrały tak dalece na sile, że władze organizacyjne obawiając się poważnych następstw i rozłamu, zdecydowały się przeprowadzić gruntowną reorganizację i odseparować żydów od chrześcijan. Dlatego też władze Czerwonej Pomocy postanowiły zorganizować koło żydowskie obsługiwane przez żydów i koła chrześcijańskie obsługiwane przez chrześcijan. Ten system zdaniem sfer kierowniczych komunistycznych ma położyć kres tarciom, a ponadto zapewniono niezadowolone „doły“, że stanowiska kierownicze w przyszłości będą osadzane przez ideowo i organizacyjnie wyrobionych ludzi, którzy wykazali się już pozytywnymi wynikami w pracy.

Wywóz wędzonych przetworów mięsnych

Wywóz wędzonych przetworów mięsnych w listopadzie i grudniu roku ub. wzrósł w porównaniu z analogicznym okresem 1936 roku. Podczas gdy w ostatnich dwóch miesiącach roku 1936 eksport powyższych artykułów wynosił około 135 ton, w listopadzie i grudniu roku ubiegłego eksport ten wyraził się cyfrą około 100 ton. Głównymi rynkami odbiorczymi były Stany Zjednoczone, Hamburg, Brema, Związek Południowo-Afrykański, Francja i Włochy.

Wywóz konserw mięsnych natomiast w okresie sprawozdawczym parokrotnie wzrósł w porównaniu z listopadem i grudniem 1936 roku. Podczas gdy w ostatnich dwóch miesiącach 1936 roku wywieziono konserw mięsnych razem 138 tonn, to w listopadzie i grudniu roku ubiegłego wywieziono 498 tonn. Eksport kierował się głównie do Anglii, Hamburga, Palestyny, Afryki, Bremy, Egiptu, Stanów Zjednoczonych, Szwajcorii, Holandii, Kamerunu, Liberii, Szwecji

165 tys. zł. na FON

Pracownicy Banku Gospodarstwa Krajowego, PKO., Państwowego Banku Rolnego i Banku Polska Kasa Opieki zawiadamiają, że do dnia 10 marca zebrali na FON. gotówką 165.000 zł.

Akcja na dozbrojenie — chwilowo przerwana z powodu „Pomocy Zimowej“ będzie kontynuowana aż do zebrania ustalonej kwoty na zakup wybranego sprzętu wojennego.

KURSY LOTNICZE DLA MŁODZIEŻY

W nowym roku szkolnym urządzone będą po raz pierwszy kursy lotnicze dla młodzieży szkolnej w wieku od lat 16 do 19. Absolwenci tych kursów będą mogli wstępować do oddziałów lotniczych.

Zaprzysiężenie nowych rzeczoznawców Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni

W dniu 9 marca 1938 roku Prezes Izby Przemysłowo - Handlowej w Gdyni p. Stanisław Tor zaprzysiągł w obecności radców Izby pp. Franciszka Marszałka i Kazimierza Muchy oraz dyrektora Izby dr. Józefa Kulikowskiego następujące osoby w charakterze rzeczoznawców Izby:

P. Ryszarda Antoszewskiego — jako rzeczoznawcę rozmieszczania towarów na statkach.

P. Rościsława Choynowskiego — jako rzeczoznawcę sztauerki, krycia luków okrętowych i okrętowych urządzeń przeładunkowych.

P. Witolda Karpowicza — jako rzeczoznawcę dla oględzin luków okrętowych.

MARJAN BRONISŁAWSKI

Szumowiny

Powieść sensacyjna na tle stosunków amerykańskich

87

Rychło dojechali do przedmieścia, gdzie maszyna Hardena zatrzymała się i wysiadł z niej Karl, niosący w ręku niewielką walizeczkę z przyborami podróżnemi. Szybko pożegnał się z kierowcą maszyny, którym był jeden z członków szajki Hardena i, nie oglądając się ruszył żwawym krokiem ku najbliższemu narożnikowi, gdzie znajdował się przystanek taksówek.

Killer odgadł jego zamysł i pewny, że Karl nie zauważył jadącego za nim samochodu, przejechał szybko i zatrzymał się opodal, patrząc ciągle w lusterko, umieszczone nad kierownicą w ten sposób, że odbijało dokładnie wszystko, co działo się poza maszyną.

Karl jednak domyślał się, że jest szpiegowany. Jak Harden jemu, tak on nie dowierzał Hardenowi i spodziewał się, że podstępny a chytry wódz bandytów pośle kogoś, by sprawdzić czy nie został okłamany.

Wyjeżdżać z New Yorku nie miał zamiaru, ale chodziło mu o to, by Harden był przekonany o jego wyjeździe, więc wsiadł do pierwszej z brzegu taksówki i kazał wieźć się prosto na jeden z dworców kolejowych.

W ślad za nim jechał samochód Killera, trzymający się ciągle w jednakowej odległości, by nie stracić tropu taksówki.

Karl śmiał się w duchu, widząc przez tylną szybę maszyny podążającego za nim bandytę, w którym już od pierwszej chwili poznał Killera i w myśli układał plan wywiedzenia szpiega w pole.

Przejechali przez całe miasto i taksówka stanęła przed dworcem kolei.

Wystawiwszy walizkę na chodnik, gdzie uwijali się posługacze w czerwonych czapkach. Karl zapłacił szoferowi i powierzywszy walizkę numerowanemu, udał się za nim do hali dworca. W kilka sekund po nim wszedł do hali Killer. Dojrzawszy Karla przy jednem z okienek kasowych, wmieszał się w tłum ludzi otaczających kasy i z odległości kilku kroków bacznie obserwował szpiegowanego.

Karl z całą swobodą zażądał w okienku biletu do Chicago, zapłacił za przejazd i domagał się osobnego przedziału z łóżkiem. Po chwili kasjer podał mu kopertę z biletami. Schował ją do kieszeni, podszedł do kiosku z gazetami, gdzie kupił kilka magazynów i skierował się wprost do przygotowanego do odejścia pociągu.

Przechodząc spowrotem przez furtkę w kracie, rzucił pobieżnie okiem na Killera, gapiącego się ciągle jeszcze na pociąg, uśmiechnął się z zadowoleniem i po chwili znalazł się na ulicy. Szybko przeszedł obok stojącego na uboczu samochodu Killera i skręciwszy w boczną uliczkę wszedł do narożnej apteki, gdzie stanąwszy o kilka kroków od okna wystawnego doczekał się widoku Killera, siadającego do maszyny i szybko odjeżdżającego.

— Tak — mruknął, wychodząc z apteki. — Teraz mam przynajmniej tę pewność, że nikt nie będzie mnie szpiegował. A spodziewam się, że cztery lub pięć dni wystarczy do zaznajomienia się z którymkolwiek ze strony owego Gerbera.

Wsiadł do tramwaju i pojechał do Brooklyna. Wieczór już był, gdy zapukał do mieszkania Burskiego.

— Jak się masz, Karol! — zawołał uradowany gospodarz. — Już byłem niespokojny o ciebie, że tak długo nie dawałeś wiadomości. Rozgość się i opowiadaj, co słychać. Tylko patrzeć jak przyjdzie Stefan. Poszli z Haneczką na obrazki i powinni już wrócić. Ogromnie się ucieszą, jak cię zobaczą.

Karol Winters szeroko i szczegółowo zaczął opowiadać o wszystkiem, co przeszedł od czasu ostatniego widzenia się z Burskim.

— Zdaje mi się — mówił, — że wpądłem na właściwy trop. Wyciągnąłem z murzyna wszystko co mogłem wyciągnąć, nie wzbudzając podejrzenia. Wynika z tego, że Harden tej samej nocy, kiedy zamordowano brata, a raczej następnego ranka, zakradł się do pokoiku murzyna i zabrał mu garnitur ubrania. Chodzi teraz o to, by wyświetlić w jakim celu i dla kogo zabrał to ubranie.

— Ale jakże tu można dojść do tego — zapytał Burski.

— Nie wiem, ale zdaje mi się, że ubranie to było potrzebne dla mordercy mego brata. A ponieważ właściciel skradzionego ubrania jest człowiekiem ogromnego wzrostu, przypuszczam, że i ten ktoś, dla którego potrzebne było ubranie, jest równie wysoki i tęgi.

Burski słuchał z wielkiem zaciekawieniem i pokiwał głową.

— Opierając się na tych przypuszczeniach, postarałem się wymknąć na jakiś czas z pod oka Hardena i odszukać bandytę, któryby był tak wysoki, jak ów murzyn. Co do Hardena, ten jest święcie przekonany, że ma we mnie wiernego i oddanego pomocnika, chociaż ten człowiek nikomu naprawdę nie wierzy. Mam dowód tego na sobie, bo gdy mu powiedziałem, że muszę jechać do Chicago na parę dni, pozornie wierzył mi na słowo, ale to nie przeszkodziło mu wysłać za mną jednego ze swoich zauszników, prawdziwego bandytę z pod ciemnej gwiazdy, by ten mnie szpiegował.

— No i jakże pozbyłeś się tego szpiega? — spytał Burski.

— Bardzo łatwo. Zanim dostałem się do miasta, wiedziałem, że tamten jedzie za mną. Pojechałem tedy na kolej, kupiłem bilet, wsiadłem do pociągu, który miał właśnie odjeżdżać i manewrowałem tak, że szpieg Hardena mógł mnie dobrze obserwować. Stał na peronie i czekał, aż pociąg odejdzie, a ja tymczasem wymknąłem się z drugiego końca pociągu i zostawiłem go na stacji. Jestem pewny, że mój hardenowski cień czemprędzej zatelefonował do swego szefa, że odjechałem.

— A jakież masz teraz zamiary przed sobą?

— Muszę zapoznać się z bandytami pozostającymi pod wodzą Gerbera, gdyż podczas utarczki z nimi, jaka miała miejsce kilka tygodni temu, widziałem wśród nich takiego właśnie draba, na którego ubranie murzyna w sam raz mogłoby się nadawać.

— Trudna to sprawa i niebezpieczna — wtrącił Burski. — To ludzie bez skrupułów i sumienia. Ufni w moc dolara i wpływy swych hersztów nie cofają się przed żadną zbrodnią. Toż w ubiegłych kilku miesiącach pisma pełne były opisów licznych morderstw i gwałtów, a policja w żadnym wypadku nie mogła, czy też nie chciała wykryć sprawców.

— Wiem o tem — odrzekł Karol — ale nie tracę nadziei w zwycięstwo dobrej sprawy i spodziewam się, że prędzej czy później dowiemy się kto był przyczyną śmierci biednego Piotra, a gdy będziemy mieli dowody w rękach, wówczas i najsilniejsze wpływy tych szumowin społeczeństwa nie uratują zbrodniarzy od zasłużonej kary.

— Daj Boże, daj Boże, — odpowiedział Burski, ściskając rękę Karola. — Spodziewam się i ja, że ostatecznie powiedzie się nam i pomścimy śmierć mego przyjaciela.

— No — przerwał Karol rozmowę — czas na mnie. Przyjemnie mi tu u was i dobrze rozmawiać z uczciwym człowiekiem, ale muszę iść tam, gdzie postanowiłem.

— Jakto, to dziś jeszcze znów chcesz udać się do tych łotrów?

— A tak. Nie mam wiele czasu przed sobą, najwyżej trzy lub cztery dni. Chcąc dopiąć celu, muszę stawić się spowrotem u Hardena.

— Co do środków pieniężnych, nie żałuj wydatków. Zaraz mogę ci dać, ile potrzebujesz — rzekł Burski sięgając po portfel.

— Nie, nie trzeba. Pieniędzy mam dosyć. Przecież jestem jednym z bardzo czynnych spólników Hardena, a nasz szef jest hojny, o ile czuje, że hojność opłaci się stokrotnie. Otrzymuję po dwieście dolarów tygodniowo, a oprócz tego jeszcze procenty od przywiezionego towaru, co daje zwykle drugie tyle, a czasem nawet więcej.

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Właściciel majątku ziemsk. zgubił 100 tys. zł.

Powiat rypiński i najbliższa okolica są wstrząśnięte sensacyjną wiadomością. Według oporczywie krążących, a dotąd nie sprostowanych wiadomości, właściciel majątku Sokołowo w pow. rypińskim miał zgubić 100 tysięcy złotych. w banknotach pięćsetzłotowych, które podjął w jednym z banków.

Bliższych danych brak. Poszkodowany znajduje się w stanie ciężkiego przygnębienia, to też trudno dowiedzieć się bliższych szczegółów.

Mimo, że rabunek jest wykluczony, władze policyjne zajęły się tą sprawą tak niecodziennej zguby.

Poszkodowany wyznaczył 20 proc. nagrody uczciwemu znalazcy.

Zbiegły więzień ukrywał się cały rok w chlewie

W maju ub. roku głośna była na Wołyniu sprawa ucieczki z dubieńskiego więzienia 17 członków KPZU., skazanych na długoletnie więzienie. Wielu z nich policja ujęła.

Ostatnio we wsi Wetycze, policja natknęła się na jednego ze zbiegów Andrzeja Grudzińskiego, który ukrył się w tej wsi w małym chlewku, do którego wejście prowadziło przez psią budę.

Policja otoczyła chlewek i rozkazała zbiegowi wyjść, ten jednak odpowiedział strzałami. Wówczas wezwano posiłki. Po strzałach chlewek zapalił się i Grudziński wybiegł w pole, gęsto otrzeliwując się z rewolweru. Jedna z kul policyjnych trafiła komunistę. Ciężko rannego przewieziono do szpitala.

Pomysłowa przemytniczka

W jednym z przedziałów pociągu Warszawa—Gdańsk celnicy zwrócili uwagę na niewiastę, wiozącą w poduszce małe dziecko. Kobieta ta od czasu do czasu huśtała dziecinę i nuciła kołysanki, a dziecina od czasu do czasu zapłakała. Przy tym był tak dziwny głos, że celnicy postanowili zajrzeć dzieciątku do pieluszek. Bo może biedactwo zmoczyło pieluszki, a matka, skrępowana otoczeniem, nie śmiała przewinąć.

Jakoż jeden z urzędników zdobył się na odwagę i postanowił matce ulżyć. Ale matka ani słuchać o tym nie chciała. Dziecko po chwili uspokoiło się. — Mimo to zbadano poduszkę dokładnie i znaleziono w niej kilka kilogramów sacharyny niemieckiego pochodzenia. — Dzieckiem tym była gumowa lalka, która za naciśnięciem wydawała cichy jęk płaczu dziecka. Sprytna przemytniczka chciała w ten sposób oszukać celników.

Sacharynę i gumowego bachora skonfiskowano, „matkę" zaś znaną przemytniczkę Henrykę Milke z Nadarzyna osadzono w areszcie.

Aresztant uciekł z pociągu

ŚWIECIE. Porannym pociągiem osobowym zdążającym w środę 9 bm. z Laskowic w kierunku Chojnic transportowano do Chojnic aresztanta Jana Sokołowskigo, lat 28, pochodzącego z Nowego. Kiedy pociąg znalazł się w okolicy stacji węzłowej Wierzchucin, położonej w gęstym lesie, aresztant wykorzystując stosowny moment wyskoczył z pociągu i znikł w ciągnących się wzdłuż toru kolejowego zagajnikach sosnowych. Wypada dodać, że Sokołowski był odziany w ubranie więzienne.

Za uciekinierem został podjęty pościg, który niewątpliwie doprowadzi do ujęcia więźnia.

Niezwykły amator nocnych spacerów po dachach

WARSZAWA. Nocy ubiegłej o godz. 23,30 lokator domu przy ulicy Freta, niejaki Koper będąc zupełnie pijanym wyszedł z swego mieszkania przez okno facjatki na dach 2 p. domu Chodził swobodnie po brzegu dachu, palił papierosy i śpiewał. Mimo spóźnionej pory mieszkańcy ul. Freta zaczęli gromadzić się i wezwali policję.

Policjanci zwrócili się do Kopera, by zeszedł z dachu. Ten kilkakrotnie zsuwał się po rynnie, po czym znowu wdrapywał się na dach. Gdy kilku policjantów przedostało się przez otwór na dach, Koper ze zwinnością kota wdrapał się po rynnie na dach sąsiedniego domu. Ponieważ prośby i interwencja, — by zszedł z dachu nie pomogły zażądano pomocy straży ogniowej.

Na dach weszło 5 strażaków, a od strony klatki schodowej kilku policjantów. Wówczas ściągnięto Kopera z dachu i przyprowadzono do mieszkania. — Całe zajście trwało półtorej godziny.

Cenne wykopaliska w Gdyni

GDYNIA. Robotnicy zatrudnieni w Chylonii przy kopaniu powierzchni ulicy natrafili na garnce, z których jeden został stłuczony. Przy dalszym kopaniu ochom robotników ukazał się skarb w postaci olbrzymiej ilości monet złotych i srebrnych i miedzianych.

Wiadomość lotem błyskawicy przeszła się po okolicy i na miejsce przybył kustosz Muzeum Miejskiego dr. Krajewska która natychmiast przyjęła monety do zbadania. Wśród monet których jest około 2000, znajdują się egzemplarze z drugiej połowy 18 wieku kilku państw: szwedzkie, francuskie, polskie z podobiznami Katarzyny II oraz niemieckie z czasów Fryderyka II. Wartość znalezionego skarbu nie została jeszcze ustalona.

Napad bandytów na majątek

KRUSZWICA. W majątku Głębokie nad Gopłem do majętności p. Stefana Twardowskiego w nocy przed bramę pałacu zajechał samochód, z którego wysiadło kilku mężczyzn. Rzucili się oni nagle na zbliżających się stróżów nocnych, obezwładnili ich i wtargnęli do mieszkania.

Splądrowali całe mieszkanie, zrabowali wiele cennych przedmiotów jak obrazy, srebro stołowe, cenną bieliznę stołową, znaczoną herbami „Ogończyk" i Mielżyńskich itd.

Z łupem banda odjechała w nieznanym kierunku.

Żebraczka roznosiła dur plamisty

KRAKÓW. Przed kilku dniami w pow. myślenickim i okolicach Limanowej wybuchła epidemia tyfusu plamistego.

Bezzwłocznie w tereny zagrożone udała się komisja lekarska wraz z kolumną sanitarną dezynfekcyjno-kąpielową Polskiego Czerwonego Krzyża. Pojechali tam również epidemolodzy dr Mossing z Warszawy i dr Białek z Krakowa, z oddziału dla chorób zakaźnych prof. Kostrzewski.

Stwierdzono, że w limanowskim było 25 wypadków duru plamistego, przy czym 5 osób zmarło, a w Myślenickim 8 wypadków. Przy badaniu ustalono, że roznosicielką epidemii była pewna żebraczka, która jekieś trzy miesiące temu przeszła tyfus. Przewieziono ją do Krakowa do szpitala św. Łazarza, gdzie przede wszystkim musiano ją poddać dokładnej dezynfekcji. Kolumna sanitarna P. C. K. pozostaje jeszcze 7 dni, gdyż w okręgu zagrożonym przeprowadza dezynfekcję.

Strajk na kolei elektrycznej

Wczoraj rano zatrudnieni na elektrycznej kolei dojazdowej Warszawa - Grodzisk pracownicy techniczni i służba ruchu przystąpili do strajku okupacyjnego.

Pociągi nie kursują. Strajkujący w liczbie 100 osób okupują warsztaty w Grodzisku.

Strajk wynikł na tle zatargu o szkołę dla motorowych i konduktorów. Pracownicy żądają zlikwidowania szkoły, która — ich zdaniem — wytwarza nadprodukcję personelu.

Trzy razy wydzierżawił dom

GRUDZIĄDZ. Onegdaj przed tutejszym Sądem Okręgowym na rozprawie, której przewodniczył S. O. p. Wisłocki, toczyła się sprawa karna przeciwko Bolesławowi Troczowi zam. w Żur - Młyn, oskarżonemu o to, że swą nieruchomość 3-krotnie wydzier. czynsz pobierając z góry. Przy czym nie dotrzymał obowiązującej umowy.

Sąd po zbadaniu całej sprawy uznał Trocza winnym i skazał go na łączną karę więzienia przez półtora roku z zaliczeniem odbytego aresztu śledczego od 7 maja do 19 października ubiegłego roku.

Żydzi usiłowali przemycić do Czechosłowacji 300 tys. zł.

CIESZYN. Straż graniczna w Cieszynie ujęła 2 żydów, właścicieli garbarni „Sola" w Oświęcimiu, Jakobsfelda i Glueckmana. Zamierzali oni przemycić do Czechosłowacji 300,000 złotych.

Podczas śledztwa wyszło na jaw, iż właściciele garbarni działali do spółki z dwoma kupcami skór Zalcmanem i Pieprzem.

Zalcman i Pieprz byli swego czasu właścicielami przedsiębiorstwa p. n. „Górnośląska Centrala Skór" w Katowicach.

Sprytni żydzi ociągali się z płaceniem podatków, tak że zaległość opłat na rzecz państwa wynosiło 438 tysięcy złotych.

Niesumienni płatnicy zawarli z urzędem Skarbowym układ, na mocy którego zobowiązali się wpłacić gotówką 140 tysięcy złotych resztę zaś należnej sumy władze skarbowe zabezpieczyły na ich posesji. Należność mieli spłacać ratami. Ponieważ jednak nie dotrzymali terminu, władze skarbowe zajęły wielkie masy towarów firmy, znajdujące się na składzie w Katowicach oraz skóry, będące w garbarni „Sola" w Oświęcimiu.

Zalcman i Pieprz rozpoczęli usilne starania, aby uzyskać zwolnienie towarów spod sekwestru. Władze skarbowe zgodziły się w końcu, pod warunkiem, że natychmiast wpłacona zostanie kwota 140 tysięcy złotych.

Kupcy kwotę wpłacili niezwłocznie. Jak się jednak okazało, gotówkę zdobyli w ten sposób, że sprzedali zajęty w garbarni towar osiągając sumę 440 tys. zł.

Po wpłaceniu 140 tys. złotych pozostała jeszcze gotówka 300 tys. złotych, z kórymi nieuczciwi kupcy w porozumieniu z właścicielami garbarni Jakobsfeldem i Glueckmanem postanowili uciec za granicę.

Zalcmanowi i Pieprzowi udało się zbiec za granicę i przemycić część skradzionych pieniędzy.

W związku z tą wielką aferą, przeprowadzono szereg rewizyj w składach kupców, szukając towaru, zakupionego przez oszustów.

Groźny pożar w więzieniu

Buenos Aires. Donoszą z Walparaiso że w tamtejszym więzieniu wybuchł gwałtowny pożar, powodujący zawalenie się dachu. Po wielkich wysiłkach straż ogniowa zdołała zlokalizować pożar, przyczym 26 strażaków zostało rannych. Pożar więzienia wywołał wśród mieszkańców wielkie zaniepokojenie, albowiem znajdowało się w nim 400 groźnych przestępców. Wezwane na pomoc oddziały policji uniemożliwiły przestępcom ucieczkę.

Straszna wichura

NIEŚWIEŻ. Nad Nieświeżem przeszła silna wichura. 9 bm. znów nad gminą Klecką szalał huragan, którego skutki najdotkliwiej odczuli mieszkańcy wsi Domatkanowicze. Huragan zburzył wiatrak, zniszczył doszczętnie dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze oraz pokaleczył inwentarz. Również wiele strat ponieśli gospodarze, którym huragan pozrywał z zabudowań dachy, poprzewracał chlewy i pozrywał sufity. Ofiar w ludziach nie było.

Rozmaitości

PRAGA. Odbył się tu koncert pod dyrekcją Johanna Straussa, w czasie koncertu wystąpiła także znana śpiewaczka polska Ada Sari przyjęta jak zwykle przez publiczność i krytykę z najwyższym uznaniem.

NAJSTARSZE PTAKI

Sowy są najstarszym gatunkiem ptaków na świecie. Znajdujemy je we wszystkich krajach pod różnymi szerokościami geograficznymi, jakkolwiek powszechnie wiadomo, że sowa nie nadaje się do dalszych lotów i dotychczas żaden z tych ptaków nie przeleciał jeszcze morza. Dowodzi to, że ptaki te istniały jeszcze przed rozpadnięciem się kontynentów...

W portowej przychodni dla marynarzy

Pacjentów wciąż przybywa, wielu z nich to marynarze. Palą papierosy i zerkają co chwila na drzwi. Gdy się w nich ukaże woźny zręcznym ruchem chowają papierosa w rękaw i dalej szepczą sobie jakieś tajemnicze opowieści. Niekiedy padają nazwy egzotycznych portów. Słyszę jak wspominają o arabskiej dzielnicy Algieru — Kazbie, Brusbirze w Casablance, słynnej w Japonii Yossiwarze. Wreszcie jeden z marynarzy mówi o nowojorskim Harlemie, w którym gnieździ się murzyńska nędza a czarne „girlsy" uprawiają słodkie rzemiosło. Marynarz wywiózł widocznie przykre wspomnienia stamtąd, gdyż opowiadając o tym bluzga przekleństwami na „czarną zarazę".

— Numer pierwszy! — oznajmia po chwili sanitariusz — proszę do lekarza.

Potem i ja dostaję się do niego. Lekarz objaśnia mi:

— Portowa przychodnia dla marynarzy, jakby można sądzić z nazwy, nie zajmuje się wyłącznie leczeniem marynarzy. Do mojej placówki należy cały rejon o bejmujący oprócz portu również część Gdyni. Zarówno więc członkowie Ubezpieczalni Społecznej z mego rejonu mogą się tu leczyć na wszelkie choroby weneryczne, jak również marynarze. Obecnie w samym moim rejonie jest na bieżącym leczeniu około 400 osób zarażonych kiłą. Na rzerzączkę leczy się mniej — 300 osób. Jest to niezmiernie charakterystyczne. Bo we wszystkich miastach Polski zachorowań na kiłę jest mniej od pozostałych chorób wenerycznych. Niestety, w Gdyni, a wypływa to z portowego charakteru miasta — kiła zajmuje pierwsze miejsce. Dlatego opieka musi być tutaj nadzwyczaj staranna. Posunęliśmy się nawet tak daleko, że w wypadku stwierdzenia kiły u marynarza musi on zejść ze statku i pozostać na lądzie na sześciotygodniowej kuracji, w czasie której z tytułu niezdolności do pracy pobiera zasiłek z Ubezpieczalni Społecznej w wysokości 60 procent od zarobku.

— A marynarze cudzoziemcy mogą tu również korzystać z pomocy?

— Naturalnie — mówi lekarz. — W myśl konwencji brukselskiej każdy marynarz może się leczyć bezpłatnie we wszystkich portach na wszelkie choroby weneryczne. W razie stwierdzenia takiej choroby, opieka trwa bez ograniczenia, włącznie nawet ze szpitalem. Mieliśmy już sporo takich pacjentów. Kiedy zaś stan zdrowotny pozwala im już na dalszą pracę, zaopatruje się ich w tak zwane książeczki osobiste, aby w porcie do którego statek zawinie mogli się dalej leczyć.

— Czy mógłbym zobaczyć taką książkę osobistą? — zapytuje.

— Proszę! — odpowiada lekarz. — Jak pan widzi, posiada ona objaśnienie w trzech językach: polskim, francuskim i angielskim. Nazwisk pacjentów do tej książki nie wpisuje się, jedynie datę, materiał badany, wynik, nazwę ośrodka, leczenie i obserwację.

— Marynarze posiadają taką książeczkę — ciągnie dalej lekarz — może w każdym większym porcie zagranicznym korzystać z dalszej opieki w tamtejszym ośrodku leczenia, aż do zupełnego wyzdrowienia. Przed odjazdem jest naturalnie poinformowany o adresie Ośrodków i godzinach przyjęć. W ten sposób nie przerywając swej pracy zawodowej leczy się w poszczególnych portach, do których zawija jego statek.

Wracam do poczekalni. Marynarz, który opowiadał o Harlemie uśmiecha się do mnie porozumiewawczo i potrząsając swoją książką osobistą mówi:

— Coś długo pan tam bawił. Cały ruch został zatamowany!

Potem przeglądam jego książkę. Widnieją w niej adnotacje Ośrodków Zdrowia w Gdyni, Rotterdammie, Lizbonie, Buenos Aires, New Yorku, Rio de Janeiro. Wreszcie marynarz patrzy i powiada:

— Ładny rejs, hę?

— Zazdroszczę panu tak pięknych podróży — odpowiadam.

— Tak, podróże byłyby przyjemne, gdybym miał zdrową krew — odpowiada.

Teraz rozumiem dlaczego przed chwilą bluzgał przekleństwami na samo wspomnienie Harlemu i co oznacza „czarna zaraza".

Zastaw rejestrowy na urządzeniach zakładów rzemieślniczych

Związek izb przemysłowo - handlowych zaopiniował ostatnio projekt ustawy o rejestrowym prawie zastawu na maszynach, silnikach i pędniach zakładów rzemieślniczych.

Związek izb nie sprzeciwił się w zasadzie projektowi, wysunął jednakże szereg zastrzeżeń, uważając, iż wymaga on jeszcze gruntownego przeredagowania.

Związek izb podniósł między innymi, że ustanowienie każdego prawa zastawu na ruchomościach czyni wyłom od zasad kodeksu cywilnego. Konstrukcja zastawu rejestrowego pod względem prawnym przedstawia duże trudności, zwłaszcza, jeżeli chodzi o zabezpieczenie praw wierzyciela. Pod względem zaś ekonomicznym zachodzi obawa, że szersze stosowanie instytucji zastawu rejestrowego może nadwyrężyć kredyt osobisty, gdy każdy wierzyciel będzie raczej skłonny do opierania udzielonego kredytu na zabezpieczeniu rzeczowym w miejsce dotychczasowego kredytu sobistego. Dlatego, zdaniem związku, ustanowienie tej formy zabezpieczenia kredytu powinno mieć mocne uzasadnienie w niewątpliwych korzyściach, jakieby tego rodzaju zastaw przyniósł zainteresowanym sferom gospodarczym. W konkretnym wypadku przedmiotem zastawu miałyby być narzędzia pracy, które w istocie swej nie nadają się, zdaniem związku, do zabezpieczenia kredytu długoterminowego na wzór kredytu hipotecznego.

Z konstrukcji projektu nie wynika również, aby dotyczył on kredytu inwestycyjnego. Narzędzia pracy mogłyby więc być uważane tylko jako zabezpieczenie kredytu kilkuletniego. Doświadczenia z rejestr. zastawem drzewnym nie wskazują na to, by samo wprowadzenie tego zastawu na urządzeniach zakładów rzemieślniczych przyciągnęło kredyt ze strony instytucji kredytu zorganizowanego. Zatem wchodziłyby tu w grę bądź kredyty publiczne, któreby w tych warunkach były dość kosztowne, bądź kredyt ze strony prywatnych dyskonterów. Jednakże ten ostatni rodzaj kredytu z uwagi na przedmiot zastawu niewątpliwie kryje w sobie dla samego rzemiosła duże niebezpieczeństwo.

DOWÓDCY RÓWNI MINISTROM

BERLIN. Kanclerz Hitler wydał dekret, określający stanowisko państwowe dowódców armii lądowej i sił morskich Rzeszy. Dowódca armii lądowej generał Brauschitz i sił morskich admirał Roeder zajmują odtąd w hierarchii państwowej stanowiska równorzędne ministrom i biorą udział w posiedzeniach gabinetu Rzeszy.

MARJAN BRONISŁAWSKI

88

Szumowiny

Powieść sensacyjna na tle stosunków amerykańskich

— Nie do uwierzenia, by w dzisiejszych czasach działy się takie rzeczy! Toż to wynagrodzenia, jakiego najzdolniejsi ludzie nie otrzymują za uczciwą pracę.

— A jednak tak jest. Im większy łotr, im więcej ma zbrodni na sumieniu, tem wybitniejsza figura wśród podobnych sobie. A naczelnicy ich, to niekoronowani władcy świata zbrodni i przestępstwa, którzy ufni w potęgę dolara kpią sobie z policji i sądów i bezkarnie dalej gangrenują zdeprawowane władze.

Karol Winters pożegnał się z Burskim i wyszedł, nie doczekawszy się powrotu Haneczki i Stefana, których przy pierwszem widzeniu serdecznie polubił.

Tramwajem udał się do portowej dzielnicy miasta, gdzie wynajął w podrzędnym hoteliku pokój, wpisując pierwsze z brzegu nazwisko, jakie mu na myśl wpadło. W pokoju zmienił ubranie, wsunął nabity rewolwer do kieszeni i posiedziawszy chwilę, wyszedł na ulicę.

Wiedział, gdzie znajduje się główna kwatera Gerbera, a ponieważ był pewny, że żaden z tej bandy nie pozna go, postanowił udać się do knajpy, w której przesiadywali członkowie szajki.

Była to zwykła, zadymiona i brudna speluńka pijacka na odległem przedmieściu, utrzymywana przez Gerbera nie tyle jako interes dochodowy, ile jako punkt zborny dla jego bandy opryszków i rewolwerowiczów. Sam szef nigdy nie pokazywał się w szynkowni i wszystkie zlecenia dawał telefonicznie z mieszkania, które urządził sobie w pobliżu knajpy.

Było już blisko północy, gdy Karol Winters wszedł do szynku Gerbera i udając lekko pijanego zażądał przy bufecie kieliszek wódki.

Stojący za bufetem drab w brudnym białym fartuchu zmierzył go przenikliwym wzrokiem od stóp do głowy. Egzamin wypadł widocznie pomyślnie, gdyż nie rzekłszy słowa, nalał mu sporą lampę kanadyjskiej wódki.

Karol niedbale oparty o bufet, wziął kieliszek do ręki, wypił jednym haustem i zażądał drugiego.

— Dobry sztof macie — rzekł, kładąc na bufecie dziesięciodolarowy banknot. — Nie wszędzie można tego dostać.

Rzucił okiem po zaćmionej dymem szynkowni. Przy stolikach siedziało kilkunastu ludzi przeważnie pijanych lub przynajmniej mocno podpitych. Liczne butelki od wódki i piwa świadczyły, że goście raczyli się obficie od kilku godzin.

Gdzieniegdzie grano w zatłuszczone karty lub domino.

Przy samym końcu bufetu, przy tylnych drzwiach salonu stał wysoki, tęgi mężczyzna o czerwonej, prawie fioletowej twarzy nałogowego pijaka i mrucząc coś do siebie, wpatrywał się błędnemi oczyma w stojący przy nim próżny kieliszek.

W oczach Karola mignął przelotny błysk zadowolenia. Poznał w stojącym człowieka równego wzrostem murzynowi Samowi.

Z kieliszkiem w ręce, chwiejąc się i lekko zataczając, przystąpił do niego i trącając go w ramię rzekł grubym pijackim głosem:

— Cóż ty, bracie, tak samotnie medytujesz nad próżnym kieliszkiem? Ty, widzę, sam jesteś, ja także, nikogo tu nie znam, możebyśmy tak razem wypili?

Ben Poter spojrzał na mówiącego zamglonym wzrokiem.

— Wypić, powiadasz? Można. Ale ten łobuz — wskazał na usługującego — nie chce dać mi więcej.

— Głupstwo. Popatrz, bracie...

Wyjął z kieszeni spory zwitek banknotów.

— Jest za co popić.

Skinął na usługującego.

— Butelkę tego zacnego co piłem i piwo. Siądziemy sobie przy stoliku.

Pociągnął olbrzyma za rękaw i wskazał wolny stolik.

— Chodź, bracie. Siądziemy sobie wygodnie i wypijemy.

Poter bez słowa zasiadł przy stoliku i skoro tylko kelner postawił przed nim butelkę i kieliszki, nalał sobie dwa, jeden po drugim i chciwie wypił.

— Podobasz mi się, przyjacielu — mówił półgłosem Karol. — Jak pić, to pić. A jeszcze do tego prawdziwą, dobrą wódkę. W twoje ręce!

Po upływie pół godziny butelka była wypróżniona, ale też Poter kompletnie był pijany. Dochodziła pierwsza godzina.

Bufetowy począł sprzątać szklanki i butelki i dochodząc do stolika, zajętego przez Potera i Karola, rzekł:

— Panowie, czas do domu. Nie mogę trzymać otwartej knajpy dłużej niż do pierwszej, a pierwsza za parę minut.

— Jak czas, to czas, — odrzekł Karol, wstając. Zapłacił za wódkę i zwracając się do Potera, zaproponował mu, żeby się przenieśli do innego salonu, gdzie całą noc można pić, ile dusza zapragnie, naturalnie póki jest czem płacić.

Wyszli razem na opustoszałą ulicę, ścigani ciekawym wzrokiem bufetowego.

— Gdzie pójdziemy? — odezwał się pierwszy Poter.

— Znam jedno doskonałe miejsce, ale to daleko. Kilkanaście minut za miastem.

— Mnie wszystko jedno, mogę iść czy jechać wszędzie — bełkotał towarzysz Karola.

— Jak tak, to możemy wziąć samochód i jechać do „Rajskiego kącika".

Poter stanął jak wryty i patrząc na Karola dzikim wzrokiem zawołał:

— Co?! Do tego złodzieja Hardena? Za nic w świecie nie pojadę tam! Dosyć mi pomyśleć o Hardenie... Słuchaj-no, czy przypadkiem nie jesteś nasłany od niego? Zdaje mi się, że cię widziałem kiedyś z jego ludźmi...

— Być może — odparł Karol, ściskając w kieszeni rękojeść rewolweru, — ale nasłany przez niego nie jestem. Pracowałem dla niego jakiś czas, a omało, że nie dostałem się na krzesło elektryczne przez tego łotra... Ale do „Rajskiego kącika" i tak możemy jechać, bo on wcale nie zachodzi tam, gdzie goście się bawią. Wiem o tem napewno. Zresztą sam nie chciałbym wejść mu w oczy. Ale kiedyś porachuję się z nim... A cóż on tobie zrobił, że taki jesteś wściekły na niego?

— To moja rzecz — odparł Poter ponuro. — Moja i Gerbera, rozumiesz? A tobie nic do tego.

Wódka coraz bardziej rozbierała Potera. Idąc obok Karola jął bąkać przekleństwa i raz po raz wspominać Hardena i Gerbera.

— Marny tysiąc mi dali, a sami majątek wzięli złodzieje! Ale ja im jeszcze pokażę, co znaczy ten Poter. A teraz Gerber nie daje mi dosyć nawet na wódkę, choć tamtego pomogłem mu oporządzić...

Karol natężoną uwagą wsłuchiwał się w każde słowo pijaka.

Nagle stanął, potrząsnął ramieniem Potera i szepnął mu do ucha:

— Cicho, nie gadaj... Jeszcze może kto usłyszeć. Ja znam całą sprawę i wiem, że cię oszukali... Tak samo oszukali i mnie rozumiesz? Zupełnie tak samo!

— Jakto? — bełkotał Poter, — skąd ty możesz wiedzieć o tem... Oprócz Gerbera, Hardena i mnie, nikt nie wie i wiedzieć nie będzie... A jeżeli ja pójdę piec się na krześle elektrycznem, będę miał towarzyszów — ich obydwóch!

— Jednak ja wiem, bo Harden wszystko mi opowiedział. Powiedział jeszcze, że w razie czego potrafi sprawą tak pokierować, że on wyjdzie czysto, a ty odpowiesz za cały interes... Nie znasz ty bracie Hardena...

Strach i nienawiść trzęsły ogromnem ciałem Potera. Z zaciśniętych ust rwały się groźby zemsty i przekleństwa.

— Powiada, że czysto wyjdzie? Zobaczymy, czy pomogą mu jego dolary i cała banda tej zbieraniny, jaką się otoczył...

Chwycił Karola za ramię i trzęsąc nim, mówił dalej bezładnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Społeczeństwo Wąbrzeskie
manifestuje przeciw zbrodni w Luboniu

Pierwsze rezolucje z Wąbrzeźna w sprawie zbrodni lubońskiej wysłane do Jego Eminencji Kardynała Hlonda

W niedzielę odbyło się w lokalu Hotelu pod B. Orłem o godzinie 13-tej zebranie *Koła Lokalnego Związku byłych uczestników strajku szkolnego na Pomorzu z lat 1906/07*. Zebranie zagaił pochwaleniem P. Boga witając jednocześnie zebranych członków w liczbie około 40 osób, *p. Lewandowski* podając zarazem porządek obrad do wiadomości. Następnie sekretarz p. *Jaruszewski* odczytał protokół zebrania organizacyjnego oraz uchwały Zarządu Koła. Protokół jak i uchwały Zarządu bez sprzeciwu przyjęto do wiadomości.

Z kolei wygłosił p. *Lewandowski* referat. W referacie obszernie opracowanym przedstawił referent cały przebieg strajku szkolnego na Pomorzu, jego podłoże i znaczenie dla dobra sprawy polskiej. W zakończeniu referent przedstawił sprawę ohydnego mordu świętokradczego na osobie śp. księdzu Streichu z Lubonia popełnionego przez komunistę Nowaka. Rezolucję jaką odczytał po referacie sekretarz p. *Jaruszewski* zebrani przyjęli oklaskami.

Do
JE. Ks. Kard. Hlonda
Prymasa Polsku
w Poznaniu

Niesłuchana zbrodnia na osobie śp. ks. proboszcza Streicha wstrząsnęła całe katolickie społeczeństwo Polski. Byli uczestnicy strajków szkolnych w latach 1906/07 powiatu wąbrzeskiego zebrani dziś wyrażamy JE. Ks. Kard. wyrazy głębokiego współczucia i piętnujemy ohydną zbrodnię komunisty w Luboniu.

Zapewniamy, że tak jak w latach 1906/07 w czasach zaborczych razem z duchowieństwem katolickim broniliśmy ideałów katolickich i narodowych stać zawsze będziemy na straży wiary świętej i kościoła katolickiego oraz idei narodowej w Polsce.

Lewandowski prez. Jaruszewski sekr.

Po obszernym omówieniu spraw weryfikacyjnych przez sekretarza, przystąpiono do wyboru uzupełniającego członków do Zarządu i wybrano do komisji rewizyjnej: pp. *Pokorowskiego Szulmana, i Ćwiklińskiego*. Na zastępców wybrano *Szymańską Zofię i Donecką Leokadię*. Na zastępcę sekretarza wybrano p. *Bieńkowskiego*. Po wyczerpaniu porządku obrad prezes pochwaleniem Pana Boga zamknął zebranie.

* * *

● **Wielkie zebranie manifestacyjne KSL.** W niedzielę dnia 13 marca br. odbyło się zebranie w sali parafialnej Im. Księdza Jana Zakrysia. Zebranie zagaił hasłem katolickim prezes p. **Cander**. Witając w imieniu kierownictwa oddziału Katolickiego Stowarzyszenia Ludowego księdza proboszcza **Zarembę**, prezesa Akcji Katolickiej p. burmistrza **Schwarza**, oraz gości i członków. Przy szczelnie zapełnionej sali prezes p. Cander przedstawia zbrodnie komunisty Nowaka w dniu 2 lutego w Luboniu gdzie od kuli rewolwerowej zginął na posterunku sługa Bożej śp. **ks. Stanisław Streich**. Na znak żałoby przez powstanie z miejsc uczczono pamięć śp. ks. Streicha. Następnie ks. proboszcz Zaremba i sekretarz Okręgowy Katolickiego Stowarzyszenia Ludowego p. **Zieliński** w gorących słwach przedstawili zebranym „czym jest komunizm i czego pragnie". Następnie uchwalono wysłać rezolucję do JE. Księdza Kardynała Prymasa Polski dr Augusta Hlonda i JE. Biskupa diecezji chełmińskiej dr. Okoniewskiego. (Uchwaloną rezolucję podamy w następnym numerze). Po wygłoszeniu referatu i załatwieniu spraw stow. zebranie zamknięto pochwaleniem Pana Boga.

* * *

Wąbrzeźno, dnia 15 marca 1938 roku.

Do
Jego Eminencji Kardynała
Hlonda
Prymasa Polski
w Poznaniu

Związek Powstańców i Wojaków OK. VIII placówka Wąbrzeźno przesyła Jego Eminencji Księdzu Kardynałowi wyrazy głębokiego współczucia z powodu ohydnej zbrodni dokonanej na osobie śp. księdza proboszcza w Luboniu.

Zapewniamy Jego Eminencję, że jako żołnierze rezerwowi stać zawsze będziemy na straży wiary i kościoła katolickiego oraz idei narodowej w Polsce.

Za Zarząd
(—)Górny sekr. (—) Sawicki prez.

KRONIKA
Kalendarzyk

14 Marzec

Poniedziałek
Matyldy, kr. Leona.
Słowiański: Bożenny.
Słońca wsch. 5,55 zach. 17,37.
Księżyca wsch. 15,52 zach. 4,39

Kronika historyczna.

1771. Urodził się generał Józef Grzegorz Chłopicki.
1801. Zmarł w Berlinie biskup warmiński, Ign. Krasicki, słynny pisarz i satyryk.
1812. Układ Napoleona z Austrią w kwestii Królestwa Polskiego i Galicji.

15 Marzec

Wtorek
Klemensa k., Longina
Słowiański: Gościmira.
Słońca wsch. 5,52 zach. 1739.
Księżyca wsch. 17,10 zach. 5,3.

Kronika historyczna.

1034. Zgon Mieczysława II, zw. Gnuśnym.
1792. Urodził się Fryd Skarbek, historyk.
1818. Pierwszy Sejm w Królestwie Kongres.
1848. Rozruchy w Krakowie — Wybuch Powstania o wolność Węgier.
1923. Zatwierdzenie wschodnich granic Polski.

WĄBRZEŹNO

● **Wypadek samochodowy.** O mur tamy wiślanej w Grudziądzu uderzył samochód ciężarowy p. **Müllera** z Wąbrzeźna, kierowany przez szofera **Chrzanowskiego**. Samochód uległ poważnym uszkodzeniom, a szofera, ciężko kontuzjowanego umieszczono w szpitalu. Szkody wynoszą kilka tysięcy złotych.

● **Krzyżowanie anteny radiowej z przewodami telefonicznego i telegraficznego i prądu silnego.** W czasie przeprowadzonej ostatnio kontroli instalacyj radiowych na terenie miasta Wąbrzeźna stwierdzono wypadki krzyżowania anteny radiowej z przewodami telefonicznymi, telegraficznymi oraz prądu silnego. Wobec tego, że nieprawidłowa ta instalacja powodować może liczne, nieszczęśliwe wypadki porażenia prądem silnym, przeto radioabonenci w interesie bezpieczeństwa, tak publicznego, jak i własnego, winni niezwłocznie poprawić instalację anteny tak, ażeby na wypadek zerwania się nie opadła na wspomniane wyżej przewody.

W stosunku do radioabonentów, którzy w dalszym ciągu lekceważyć będą istniejące w tej mierze przepisy (par. 23 rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 10 padziernika 1924 roku Dziennik Urzędowy Ministerstwa Poczt i Telegrafów nr 41 z roku 1926 oraz zarządzenie Dyrekcji Poczt i Telegrafów nr 10, pozycja 50 z dnia 28 kwietnia 1928 roku), zabraniające kategorycznie zakładania anten nad przewodami telefonicznymi, telegraficznymi oraz prądu silnego, Urząd zmuszony będzie wyciągnąć daleko idące konsekwencje.

● **Daj na sieroty po poległych policjantach.** Nigdy nie jest dość wynagrodzona ofiara, złożona z życia przez tych funkcjonariuszy PP., którzy polegli w obronie ładu i bezpieczeństwa współobywateli. — Życia im nikt nie zwróci, ale obowiązkiem społeczeństwa jest zająć się losem pozostawionych przez nich wdów i sierot.

Taki cel postawiła sobie Rodzina Policyjna, która opiekuje się rzeszami wdów i sierot, po zbawionych ojca żywiciela. Celem zasilenia swych szczupłych funduszów Rodzina Policyjna zwraca się do społeczeństwa, rozsyłając pięknie wykonane i ozdobione trójbarwnym wypustem nalepki na listy — znaczki dobroczynne (w cenie 3 zł) o akcji zbiórkowej Inicjatywa komendanta głównego gen. Zamorskiego, zorganizowania akcji zbiórkowej zamiast urządzenia balów i zabaw na cele charytatywne, zasługuje ze wszechmiar na poparcie.

— *Kto porzucił pracę w kraju nie wyjedzie do Niemiec.* W ostatnich tygodniach wskutek wiadomości o rozpoczęciu emigracji sezonowej do Niemiec, szereg osób posiadających pracę zarobkową samowolnie porzuciło ją, aby wyjechać zagranicę. W szczególności służące masowo wymawiały służbę. W związku z tym podaje się do wiadomości, że te osoby które mają pracę zarobkową w kraju i porzuciły ją samowolnie w okresie 12 miesięcy w zamiarze wyjazdu do Niemiec — nie otrzymają paszpartów. Równocześnie ostrzega się przed pokątnym werbunkiem na roboty do Niemiec, uprawianym przez tak zwanych „włodarzy", „kontraktowych" czy „przodowników". W istocie rzeczy ci nielegalni pośrednicy emigracyjni dopuszczają się oszustwa, pobierają duże opłaty za swe usługi, a żadnej pomocy udzielić nie mogą i najczęściej swe ofiary pozostawiają w połowie drogi „do granicy" w położeniu bez wyjścia, a sami znikają z wyłudzonymi pieniędzmi. Żadna z osób, która nielegalnie przedostanie się do Niemiec nie może liczyć tam na uzyskanie pracy, a naraża się tylko na karę.

— *Zwrot kosztów podróży dla ubezpieczonych.* Z tytułu zapomogi na podróż ubezpieczalnie społeczne zwracają ubezpieczonym udowodnione koszty przejazdu, według najniższej taryfy, do miejscowości, w której pozostający bez pracy otrzymał zajęcie. Ubezpieczalnia zwraca tylko za wykazane koszty przejazdu, t. zn. pozostający bez pracy musi je sam ponieść, a następnie przedstawić dowody przy żądaniu zwrotu kosztów przejazdu. W wypadkach gdy pracownik, posiadający rodzinę, zdecydował się przesiedlić wraz z rodziną do innej miejscowości, w której otrzymał zatrudnienie, należy mu się zwrot kosztów przejazdu nie tylko osobiście, ale także osób będących członkami jego rodziny.

● **Zachorowań na choroby zakź. zanot.** Chełmoniec — gruźlica jeden wypadek; Wąbrzeźno gruźlica jeden wypadek; Małe Radowiska — jaglica jeden wypadek; Kowalewo — gruźlica jeden wypadek; Wąbrzeźno — błonica jeden wypadek; Książki — jaglica jeden wypadek.

● **Poranek góralski w Państwowym Gimnazjum w Wąbrzeźnie.** Górale! górale! Prawdziwi górale w kierpcach z ciupagami i orlimi piórkami. Górale! od samineckich Tatr, od samineckich Pienin. — Bracia górale, — z owych sławnych przodków z **powieści Władysława Orkana, Kazimierza Tetmajera na „Skalnym Podhalu"**, z mistrzem **Piksą** na czele — wystąpili z programem w auli Gimnazjum.

— Pierwszy przemówił w gwarze góralskiej gazda **Michał Piksa.** Prawił **„prosto" od serca do serca nos młodzieży pomorskiej. A gwarzył tak piknie kiejbyk jako doktór filozofii.** —

Pitem **Wojtek Klag** opisoł nom fujarkę i zagroł smętną piosneckę **„Idzie dyść, idzie dyść, idzie sikawica".**

Julek Hudziński, mistrz w grze na gęśliczkach, zagroł nuteckę Sabałowa, piękniściej niby słonko. **Marysia Pyrdołówna** — wygłosiła ładny wierszyk o generale Galicy jak **„Ojczyzny z góralami broni!"**. Nad podziw urodziwy **Stasek Berdychowski**, w stroju podegrodzkim z czasów króla Jana Kazimierza zaśpiewoł i odtańczył z **Marysią** Sondeckie polecki.

Potem mistrz **Piksa** zagrał nam na listku przy akompaniamencie swej harmonii **„Góralu czy ci nie żal"**, i marsz 1 pułku strzelców podhalańskich, — co to Panu Marszałkowi i Panom Generałom w Warszwie — batalion stołeczny nieraz przygrywo, — **„pobili się dwaj górale o Marysie ciupagami" aż wreszcie „Góralu wróć się do hal".** Wszystkim aż oddech zaparło. — Gazda Piksa mówili **„kiej nocny" górali kiejbyk drugi Padarewski.**

A kiedy zespół z **Tomkiem** odtańczył zbójnickiego, to nam wszystkim zdawało się, że byliśmy gdzieś w Tatrach na **zamartych Turniach** zawiśli w powietrzu. Słowa nie opiszą co nasze serca czuły. W tych pieśniach i tańcach widzieliśmy dawną Polskę, prawdziwie narodową, polskiego Ducha i Wiarę głęboką.

— Te żałosne — płaczliwe melodie, to znów ten ognisty taniec **„krzesany" — to całe życie górala, jego trud, — ból życia na kamienistej roli, radość i miłość bezgraniczna do ziemi ojczystej.**

I choć **jesteśmy oddaleni od gór setkami kilometrów, to jednak zdawało się nam że słyszyliśmy i nagie turnie i gibkie smreki, wysmurych i poszum naszego szmaragdowego morza.**

Gazda Piksa dokonał w nas cudu. — **Podały se ręce góry i morze a Wisła połączyła nas w dozgonną miłość z braćmi góralami.** I zobaczyliśmy i nagie turnie i gibkie smerki, wysmukłe limby, — targane wiatrem halnym, i ciche **„owiecki"** skubiące trawkę na polach i baców - juhasów z toporkami srebrnozłote szarotki i kręte swawolne strumyki i ten zdrowy lud góralski z ich strojami i tańcami.

I pokochaliśmy Polskę od Bałtyku do gór, od gór do Bałtyku, i z serca młodego za serce nam okazane górali, krzyknęliśmy **„Niech żyją górale".**

● **Tylko dwa dni** wyświetla kino **„SŁOŃCE"** nieśmiertelne arcydzieło St Moniuszki pt. **„HALKA"**, które zchwyca i zdobywa świat cały.

Największy i najnowszy ten film polski wykończony w listopadzie w roku 1937 wyprodukowany wielkim nakładem kosztów i starannym dobrym wykonawców ról głównych.

Film cały mówiony i śpiewany po polsku.

Rewelacyjną obsadę tworzą: Zielińska, Ladis Zacharewicz, Pancwiczowa, Leszczyński z udziałem Orkiestry Filharmonii Warszawskiej, Baletu Opery Warszawskiej oraz chóru Konserwatorium Warszawskiego.

Następny film **„DAMA KAMELIOWA" Greta Garbo i Robert Taylor.**

Kącik radiowy

PONIEDZIAŁEK, dnia 14 marca 1938 roku.

6,15 Audycja poranna; 11,15 Audycja dla szkół. 11,40 Muzyka z płyt. 12,03 Audycja południowa. 15,45 Z pieśnią po kraju. 15,15 Muzyka rozrywkowa; 17,00 Wpływ odkryć i wynalazków; 17,15 Recital fortepianowy; 18,10 Pieśni; 18,35 Audycja dla wsi; 19,00 Audycja strzelecka, 19,30 Czy organizacje kobiece mają rację bytu; 20,00 Koncert rozrywkowy; 22,00 Koncert wieczarny.

WTOREK, dnia 15 marca 1938 roku.

6,15 Audycja poranna; 11,15 Audycja dla szkół. 11,40 Śpiew. 12,03 Audycja południowa; 15,45 Wielki samouk; 16,20 Koncert orkiestry Straży więziennej; 17,00 Wielki kanion rzeki Colorado. 17,15 Muzyka kameralna; 18,35 Audycja dla wsi; 19,00 Przy stoliku literackim; 19,30 Polska twórczoć chóralna; 20,00 Koncert rozrywkowy; 21,00 Sylwetki kompozytorów polskich; 21,45 Melodie taneczne.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Baczność organizacjel!** Zarząd Domu Pracy Społecznej **raz jeszcze** podaje do wiadomości, **że dla uniknięcie ewentualnych nieporozumień** — używanie **Świetlicy** w Domu Pracy Społecznej — dozwolone jest tylko za uprzednim zgłoszeniem zapotrzebowania w Zarządzie Tow. Domu Pracy Społecznej (Starostwo pokój nr 4) i to co najmniej 7 dni naprzód.

Bez przedstawienia zezwolenia porządkowy świetlicy **nie udostępni.**

Zarząd Tow. Domu Pracy Społecznej

— **Walne Zebranie Reorganizacyjne Polskiego Związku Zachodniego** (dawniej Związek Obrony Kresów Zachodnich) odbędzie się w czwartek dnia 17 marca 1938 roku o godzinie 19,30 w sali Dworu Wąbrzeskiego z następnym porządkiem obrad:

1) **Zagajenie;**
2) **Wybór prezydium zebrania.**
3) **Sprawozdanie zarządu;**
4) **Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej;**
5) **Udzielenie absolutorium;**
6) **Wybór nowego zarządu;**
7) **Referat kierownika Okręgu Pomorskiego p. magistra Mariana Wojnowskiego: „Zagadnienie niemieckie i żydowskie na Pomorzu a PZZ.;**
8) **Referat na temat: „Wzrost wpływów niemieckich w powiecie wąbrzeskim;**
9) **Dyskusja nad referatami;**
10) **Sprawa Tygodnia Propagandy PZZ.;**
11) **Wolne głosy;**
12) **Zakończenie:**

W razie braku statutem przewidzianej liczby członków na zebraniu, odbędzie się o godzinie 20,00 drugie zebranie zdolne do uchwał bez względu na ilość uczestników.

Na powyższe zebranie zaprasza się wszystkich członków oraz sympatyków. **Zarząd**

Składajcie ofiary na Pomoc Zimową dla bezrobotnych.

Konflikt polsko - litewski

WARSZAWA. W nocy z 10 na 11 marca br. o godzinie 5,40 na odcinku Marcinkance, na granicy polsko - litewskiej w pobliżu wsi Wiersze Radówka patrol KOP. w składzie dowódcy i żołnierza spostrzegł na terytorium Polski dwóch osobników, którzy właśnie nielegalnie przekroczyli granicę. Kiedy patrol zawezwał ich do zatrzymania się, osobnicy zaczęli uciekać — jeden w głąb terytorium polskiego, drugi zaś w kierunku terytorium litewskiego. Dowódca patrolu zaczął ścigać pierwszego, gdy drugi był ścigany przez żołnierza Stanisława Serafima, ten ostatni zbłądził w ciemnościach i znalazł się po drugiej stronie granicy, gdzie w odległości 3 metrów od linii granicznej został ostrzelany przez skonsygnowaną w tym miejscu policję litewską.

Żołnierz Serafim zmarł z odniesionych ran.

Dowódca patrolu zaalarmowany w międzyczasie strzałami karabinowymi, podążył w kierunku miejsca incydentu i został w pobliżu granicy na terytorium Polski ostrzelany przez policję litewską. Żołnierze lokalnej strażnicy KOP. na odgłos strzelaniny dokonali patrolowania tego odcinka granicy i ujęli drugiego osobnika, który się skrył na terytorium Polski. Badany przyznał się, że jest w służbie policji litewskiej, i że został został przerzucony przez władze litewskie. Śledztwo w toku.

Obecnie już można stwierdzić, że incydent, którego ofiarą padł żołnierz polski, ma charakter zasadzki, zorganizowanej przez władze litewskie.

Ten incydent jest nieuniknionym skutkiem z jednej strony nienormalnego stanu, istniejącego na granicy polsko - liewskiej z powodu upartej odmowy rządu litewskiego ustanowienia normalnych stosunków sąsiedzkich między obu krajami, a z drugiej strony — wrogiej atmosfery w stosunku do Polski, starannie utrzymywanej przez rząd litewski po tamtej stronie granicy.

Rząd polski rezerwuje sobie prawo zajęcia stanowiska po uważnym zbadaniu sytuacji, jakiego wymaga powaga incydentu.

Uwięzienie arcybiskupa w Austrii

LONDYN. Jak donoszą z Salzburga, olbrzymie wrażenie wywołała wśród ludności katolickiej w Austrii wiadomość o aresztowaniu 74-letniego arcybiskupa Salzburga, ks. dra Zygmunta Waitza.

Aresztowania dokonano w sobotę o godz. 6 rano.

Ks. arcybiskup Waitz cieszy się wielką popularnością wśród ludności katolickiej Austrii i znany jest ze swych wystąpień przeciw narodowym socjalistom.

13 wyroków śmierci w Moskwie

MOSKWA. W sobotę o godzinie 4,30 nad ranem trybunał wojenny najwyższe go sądu sowieckiego po sześciogodzinnej naradzie ogłosił wyrok w sprawie 21 członków t. zw. bloku prawicowo - trockistowskiego. Na mocy tego wyroku zostali skazani na karę śmierci przez rozstrzelanie: Bucharin, Rykow, Jagoda, Krestiński, Rozenholc, Iwanow, oraz 12 dalszych oskarżonych. Pozostali Rakowski, skazany został na 20 lat więzienia, Bessonow na 15 lat więzienia, profesor Pletniow, na 25 lat więzienia.

Wykonania wyroku należy spodziewać się w ciągu trzech dni.

Giełda zbożowa

Płacono złotych za 100 kg.

Ziemiopłody	Bydgoszcz 10. 3.	Poznań 10 3.
Żyto	20.75—21,00	20,25—20,50
Pszenica	26.50—27,00	26.00—26.50
Jęczmień brow.	18,50—19,00	19,65—20,00
Jęczmień jednolity	19,25—19,50	20,40—20,65
Owies	19,50—20.00	20,75—21,25
Rzepak zimowy	51,00—52,00	53,00—55,00
Rzepnik	55,00—57.00	—
Mak niebieski	100,—105.	78,00—82,00
Gorczyca	32.00—36,00	33,00—35,00
Siemię lniane	47,00—49.00	47.00—49,00
Peluszka	23.00—24,00	00,00—00,00
Wyka	21,00—22,00	23,00—25.00
Groch polny	23.00—25.00	23.00—25.00
Groch Viktoria	22,00—25,00	22,00—24,50
Groch Folgera	23.50—25,50	23,00—25,00
Łubin niebieski	13,25—13,75	13,25—13,75
Łubin żółty	13,50—14,00	13,75—14.75
Koniczyna czerw.	230,—245.	220.—240.
Koniczyna szwedz.	125,—135.	90,00—100.00
Koniczyna biała	210,—230.	200,—230.

POZNAŃSKIE TARGOWISKO MIEJSKIE.

Poznań, dnia 8. 3. 1938 r
Płacono za 100 kg. żywej wagi.

Świnie:	
Mięsiste świnie ponad 80 kg. żywej wagi	80—82
Maciory i późne kastraty	70—80
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	56—62
Tuczone mięsiste	48—52
Nietuczone dobrze odżywiane	38—44
Miernie odżywi--	20—30
Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgowe	58—62
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	48—54
Mięsiste tuczone starsze	42—46
Miernie odżywione	36—40
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytuczone	80—90
Tuczone cielęta	70—78
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	54—58
Tuczone mięsiste	48—52
Nietuczone, dobrze odżywiane starsze	40—44
Miernie odżywiane	36—40

Zdenerwowanie w Kownie

KOWNO. Wiadomość o zastrzeleniu przez graniczną policję litewską polskiego żołnierza Korpusu Ochrony Pogranicza wywołała w stolicy Litwy wręcz piorunujące wrażenie. Nastrój spowodowany w sferach rządzących Litwy przez tę wiadomość, określić można jako paniczny, a ogólna nerwowość panująca w mieście powiększona jeszcze została wiadomościami i wkroczeniu do Austrii wojsk niemieckich.

Najlepszym świadectwem nastrojów, panujących w Kownie, był wysłany w nocy rozkaz koncentracji litewskich sił zbrojnych w rejonie Olita, Mariampo i Wirbale. Prezydent Smetona zwołał natychmiast, po otrzymaniu wiadomości o incydencie, przedstawicieli rządu, którzy obradowali do późnych godzin nocnych.

Nowy Rząd we Francji

PARYŻ. O godzinie 18,30 premier Blum przedstawił prezydentowi republiki Francuskiej Lebrun'owi listę nowego rządu, do kórego weszli poza premierem i ministrem skarbu Blumem m. in. Paul Boncour, jako minister spraw zagranicznych, Paul Faurei i Albert Sarraut, jako ministrowie bez teki, Vincent Autiol, Dormy, jako minister spraw wewnętrznych, Daladier — obrona narodowe, Pierre Cot — handel.

— oOo —

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji lub agenturach .... 1,— zł
z odnoszeniem przez pocztę lub posłańca ... 1,20 zł
„Głos Pom." wychodzi w poniedziałki, środy i piątki.
W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety lub zwrotu ceny abonamentu.

Druk: Zakłady Graficzne B. Szczuki, Wąbrzeźno-Pom.
Redaktor odpow.: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno — ul. Br. Pierackiego 11a
Redakcja i administracja: Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.
Redaktor przyjmuje od 10—12. — Nie zamówionych rękopisów redakcja nie honoruje i nie zwraca.
Tel. 80. ● PKO. Nr 204,252. ● Przekaz rozrachunk 1.

CENY OGŁOSZEŃ:

Wiersz milimetrowy (na stronie 7-łamowej) .. 10 gr
na stronie 4-łamowej (w tekście) ...... 30 gr
na stronie pierwszej .... 50 gr
Przy powtarzaniu ogłoszeń — odpowiedni rabat.
Dla spraw spornych jest właściwy sąd w Wąbrzeźnie.
Za terminowy druk administracja nie odpowiada.
Za zastrzeżenie miejsca pobiera się 20 proc. nadwyżki.